NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy do „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim.

Nr. 43 | Wąbrzeźno, dnia 3 listopada 1928 r. | Rok 5

Ewangelja

Wonczas, gdy mówił Jezus do rzeszy, oto książę jeden przyszedł, i pokłonił Mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nią rękę Twoją, a ożyje. A wstawszy Jezus, szedł za nim i uczniowie Jego. A oto niewiasta, która krwawą niemoc przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się kraju szaty Jego. Bo mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom książęcia, i ujrzał piszczki i tłum ludzi zgiełk czyniący, rzekł: Odstąpcie, albowiem nie umarła dziewczyna, ale śpi. I śmiali się z Niego. A gdy wygnano rzeszę wszedłszy, ujął ją za rękę i powstała dziewczyna. I rozeszła się ta sław apo wszystkiej onej ziemi.

Nauka z Ewangelji

Nauka 1. Dziecięca była wiara nieograniczonem zaufanie, głęboką pokora owej niewiasty i dla tego to odzyskała zdrowie. Poznaj więc stąd, jak przyjemną jest Bogu wiara dziecięca, silne zaufanie i prawdziwa pokora; niechaj twą modlitwą przenikają trzy te cnoty, a z pewnością osiągniesz to, o co prosisz.

II. Pobożny Ludwik z Ponte odnosi ten postępek niewiasty do naszego zachowania się przy Komunii świętej i mówi: Chrystus chciał w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza, ukryty w sakramentalnej postaci chleba, pozostać u nas, ażeby, kto święte Ciało Jego i Krew przyjmuje i duszę swą z niemi łączy, uwolniony został od krwi złych żądź. Jeżeli więc chcesz uzyskać zdrowie twej duszy, jak owa niewiasta zdrowie ciała, to naśladuj ją. Przyjmuj Ciało i Krew Jezusa Chrystusa w najgłębszej pokorze, w jak najsilniejszej ufności w Jego dobroć i potęgę, a i w tobie wyschnie źródło grzechu, zła pożądliwość ciała.

III. Ewangelja św. powiada o trzech umarłych którym Jezus przywrócił życie, o dwunastoletniej córeczce przełożonego synagogi, Jaira, o której mowa jest w dzisiejszej ewangelji, opowiada o młodzieńcu w Naim (Łukasz 6) i Łazarzu (Jan 11). Z tego powodu mówią tłómacze ewangelii, że trzej ci umarli oznaczają trzy rodzaje grzeszników: córeczka oznacza tych, którzy grzeszyli w młodości z ułomności i słabości, ale dotknięci łaską Boga, poznają swój upadek i przez pokutę znowu powstają z grzechu, tak, jak powstała z martwych owa córeczka, ujęta ręką Chrystusa Pana; przez młodzieńca w Naim rozumieć należy tych, którzy często grzeszą i do grzechu przyzwyczajają się, ci to grzesznicy potrzebują większej łaski, muszą większą i surowszą czynić pokutę, jak to i Chrystus Pan więcej podjął trudu przy wskrzeszeniu młodzieńca; Łazarz oznacza publicznych i zatwardziałych grzeszników nałogowych, którzy, jedynie przez nadzwyczajną łaskę, przez publiczną i bardzo surową pokutę odzyskać mogą zdrowie, życie duchowe, jak to i Chrystus wśród modlitwy, łez i głośnego wołania wskrzesił Łazarza.

IV. Chrystus Pan nie pierwej, aż po oddaleniu piszczek i ludu zgiełk czyniącego, wzbudził do życia ową dziewczynkę. To wskrzeszenie z martwych i nawrócenie duszy nie może też nastąpić wśród wrzawy i zgiełku trosk ziemskich i próżnych rozkoszy światowych.

Okonin.

Życie kulturalno - społeczne w Okoninie. — Gorliwy duszpasterz — Kościół w Okoninie. — Powiatowa szkółka Drzewek. — Dzielny fachowiec. — Produkt szkółki.

Przy drodze z Wąbrzeźna do Grudziądza, jest wioska 0Okonin, w której żżcie społeczno - kulturalne tętni tak jak w innych wioskach, a może nawet lepiej. Jest tu towarzystwo „Sokoła“, Stowarzyszenie Młodzieży. W wiosce też jest schludny kościół, w którym wierni parafjanie czerpią otuchę w ciężkich chwilach życia. Proboszczem jest tutaj ks. Fyrin. Ks. proboszcz jest znany nietylko jako gorliwy duszpasterz, ale jest także znany z zasług na polu wychowawczo - społecznem. Odpust odbywa się w Okoninie w dniu Przemienienia Pańskiego

W dniu tym przybywają z bliższych i dalszych stron pielgrzymi.

Okonin, jako mał awioska jest już znana szerszemu ogółowi a wszczególności ogrodnikom. Jest to bowiem Powiatowa Szkółka Drzewek, z której wszyscy prawie ogrodnicy pokrywają swe zapotrze bowania, gdyż to co ogrodnicy potrzebują, znajdą w Szkółce Drzewek w Okoninie.

Powiatowa Szkółka Drzewek zyskała sobie roz głos dopiero wtedy, kiedy po wojnie w październiku 1919 roku przybył do Pow. Szkółki p. Bronisław Nowacki, jako kierownik.

Od tego czasu, w bardzo szybkiem tempie rozrastała się Powiatowa Szkółka Drzewek, która pod dzielnem i fachowem kierownictwem p. Nowackiego posiada obecnie kilkanaście gatunków drzew więcej jak dawniej.

Rok rocznie wychodzi z Szkółki około 10.000 sadzonek pomidorów, a w ostatnim roku wysłano 30.000 drzewek owocowych. W ogólności, Szkółka Drzew posiada około 200.000 samych drzewek owocowych, nie licząc innych gatunków drzew ani krze wów. Takie drzewa i rośliny, których Szkółka nie posiada, również dostarcza i to bardzo tanio, gdyż zarząd szkółki z wszelkiemi firmami zagranicznemi mając wielkie znajomości u których kupuje na zlecenie ogrodników.

Powiatowa Szkółka w Okoninie, bardzo pożyteczna placówka gospodarcza, nie liczy na wygórowany zysk, lecz stara się dostarczyć produkt tanio, bo w ten sposób wzbudzić zamiłowanie do hodowli drzewek. Zarządowi Pow. Szkółki życzymy by dalej pracował nad powiększeniem Szkółki, a napewno dojdzie do tego, że naprawdę podniesie zaniedbane sadownictwo oraz handel owocami i jego przetworami. (Red.)

Stolica nadsekwańska Paryż.

Ostatni dzień pobytu w Paryżu. — Zwiedzanie ko-ściołów. — Pałac „Trocadero“ — Wieża Eiffla“ — Zwiedzanie zakładów graficznych „Ilustration“ —„Souwernier de Paris“ — Opera francuska — Pożegnanie się z kierownikiem wycieczki. — Oczeki-wanie na pociąg. — Tragedja życiowa — Odjazd na pola bitwy. — Wiele mają Niemcy zapłacić odszko dowań.

Zmierzch już zapadał na świecie, kiedyśmy powrócili do hotelu.

Następnego dnia rano (ostatni dzień naszego pobytu w Paryżu) myślano już o powrocie do domu, oraz o czekającej na nas jeszcze jednej wycieczce. Przed południem zwiedziliśmy jeszcze szereg kościołów oraz wielki pałac „Trocadero". Jest to pałać nadzwyczajnej budowie, a zbudowany jest w roku 1878. Nazwa „Trocadero" pochodzi od nazwy fortecy, którą Francuzi zabrali w roku 1823. W pałacu mieszczą się olbrzymie sale muzealne, mieszczące bardzo cenne zabytki historyczne. Największa sala tega zamku może pomieścić 5000 osób. Przy zamku jest również wieża, na której można wjeżdżać windami.

Następnem miejscem, któreśmy zwiedzili, była wieża Eiffel. Jak wszystkim wiadomo, wieżę „Eiffel zbudował w roku 1889 inżynier francuski iffel. Wieżę postawiono na wystawę. Za ówczesnych czasów wieża ta, posiadająca 300 metrów wysokości, była najwyższą wieżą na całym świecie. Był to cud techniki. Budowa tej wieży trwała 2 lata, z precezyjną dokładnością.

O wielkości wieży „Eiffla" świadczy fakt, że znitowana jest ona z 12.000 różnych żelaznych części. Kontrukcja tej wieży jest bardzo ciekawa: żelazna wieża, u dołu bardzo szeroka (rozpinając się ponad rzeką Sekwaną) a góra natomiast bardzo wąska. Windami można wjeżdżać na wierzchołek wieży. Cała jazda z przystankami na pierwszem i drugim piętrze trwa pół godziny. Dla ciekawości i doznania wielkich wrażeń, pojechaliśmy na wierzchołek wieży, gdzie znajduje się radjostacja. Z wieży, patrząc na dół, widzi się olbrzymie domy — niby domki z kart, a ludzie przedstawiają się niby cza rne punkciki, wozy tramwajowe natomiast wyglądają jak dziecinne zabawki. Nas kilku Polaków, pojechaliśmy do góry w komplecie. Najstarszy nasz kolega, p. Bolesław Winiewicz nie chciał z początku „ryzykować„ w jeździe, jest bowiem słabszej natury. Jednakże widząc, że wszyscyśmy byli gotowi do odjazdu na wieżę, p. Bolesław Winiewicz, wypił sobie (na pierwszem piętrze) francuskiego ko niaka na „kuraż" i również z nami pojechał. Było to specjalnością p. W., któreg onazwali nawet Niem cy „kolegą koniakowym".

Po południu zwiedziliśmy zakłady graficzne naj większego pisma ilustracyjnego we Francji — „Ilustration". Na wstępie powitał nas dyrektor tych zakładów, nie pomijając powitać również nas Polaków. Następnie zwiedziliśmy zakład: chemigrafję, kliszarnię, zecernię, maszynerję itd. Zecernia, w stosunku do całego zakładu wydała się nam bardzo małą, a za to maszynerja, (hala maszyn) jest bardzo dobrze wyposażona, w najnowsze maszyny płaskie tak zwane „millen amerykańskie". W ekspedycji pozostaliśmy na moment kiedy pakowano właśnie wydrukowane pismo. Zadziwiła nas szybkość pracy z jako tam wykonywano. Formalnie można by powiedzieć, że pracowały maszyny a nie ludzie. Piszący te słowa bardzo zdziwiony tą szybkością pracy, zapytał się, czy zawsze tak szybko praca idzie? Na to usłyszał słowa: „zawsze, bo tu ludzie mają obowiązek do pracy"! Smutnie zwiesiłem głowę, myśląc sobie dlaczego i u nas niema takiego obowiązku do pracy?" (W zakładach graficznych „Ilustration" drukuje się również różne pisma i dzieła katolickie oraz kalendarze. Drukowano kalendarz na rok przyszły.

Po zwiedzeniu zakładów graficznych, rozpruszyliśmy się, by udać się po zakupy i „souvenier de Paris" (upominki z Paryża). Myśmy mało zakupów poczynili, natomiast Niemcy przepełniali swoje kosze żywnością.

My Polacy, nie kupiliśmy dlatego, żeśmy obawiali się na granicy cła i różnych rewizyj celnych. Jedynem naszem pokrzepieniem w ostatni

dzień pobytu w Paryżu, był „francuski koniak". W wieczór jako ostatni, spędziliśmy wszyscy razem. Kierownik wycieczki z Towarzystwa „Hagemana" podziękował wszystkim za branie udziału w wycieczkach. Tego wieczoru udaliśmy się do Opery, gdzie wystawiono pierwszorzędną sztukę. Późno wieczorem siedzieliśmy na tarasie hotelu przy herbatce, w ten sposób chcąc sobie skrócić czekanie na pociąg, który miał nas zawieść gdzie nie tak dawno jeszcze rozgrywały się straszne bitwy. Przy naszym stole jak zwykle, siedzieli wszyscy Polacy, gdy podchodzi do nas jakaś stara kobieta z kwiatami, prosząc po francusku by kupiono. Najstarszy nasz towarzysz chcąc z niej troszeczkę zażartować, spytał się po polsku co kosztuje kwiat. Kobieta ku ogólnemu zdziwieniu odpowiedziała po polsku. Na pytanie co ona tu robi, i skąd się wzięła, odpowiedziała, że w Paryżu jest około 30 lat, i przyszła z Polski jako młoda dziewczyna, chcąc tu zakosztować życia wielkomiejskiego.

Lata płynęły w rozkoszy i dziś ta znękana życiem kobieta, nie zauważyła, że czas przemija. Straciła więc swoją urodę — przez swe lekkomyślne życie popadła w nędzę i dziś, kiedy jest już u schyłku życia nawróciła się i chce żyć porządnie. A że na kawałek chleba dziś trudno więc zmuszona jest sprzedawać kwiaty w nocy po kawiarniach. Przykład ten, to jest jednym, z niezliczonych tragedji życiowych.

W godzinę później uwoził nas pociąg na pole bitwy. Zanim scharakteryzuję ostatnią wojnę i przedstawię wrażenia doznane z pola walki, opiszę, wiele mają Niemcy zapłacić odszkodowania wojenne.

Jak wiadomo od połowy lipca 1918 r. szala zwycięstwa przechyliła się stanowczo na stronę koalicji. Odtąd Niemcy prawie dzień w dzień ponoszą klęski i cofają się na całej linji, zbliżając się do katastrofy.

Przyspieszyła pogrom państw centralnych ich klęska na półwyspie Bałkańskim w połowie września 1919 r. Tam został przerwany front bułgarsko-austrjacko-niemiecki na znacznej przestrzeni, wojska serbskie, francuskie i angielskie odebrały w ciągu dwóch tygodni niemal całą Serbję. Bułgarja wyczerpana gospodarczo i rozgromiona zawarła na własną rękę rozejm, zdawszy się na łaskę i niełaskę zwycięzców.

Niedługo potem podobną klęskę poniosły Austro-Węgry na froncie włoskim; tam również front został przerwany na wielkiej przestrzeni i rozpoczęła się samowolna, dzika demobilizacja olbrzymich wojsk, dotychczas tam walczących, która więcej ofiar pochłonęła, niż sama klęska.

Wówczas i Niemcy zobaczyli, że muszą kapitulować, czyli, zdać się na łaskę i niełaskę zwycięzkiej koalicji. Począwszy od ostatnich dni września 1918 r. w Berlinie odbywały się gorączkowe narady nad położeniem, które stawało się rozpaczliwe. — Wreszcie dnia 5 października przed 10 laty kanclerz Rzeszy Niemieckiej książę Maksymiljan Badeński zwrócił się imieniem rządu z prośbą do prezydenta Wilsona, aby zechciał pośredniczyć u innych państw koalicyjnych w sprawie natychmiastowego rozejmu i rozpoczęcia rokowań pokojowych na podstawie 14 punktów Wilsona z dnia 8 stycznia 1918 r. Również i Austro-Węgry zwróciły się z podobną prośbą. Wilson zgodził się być pośrednikiem.

Marszałek Foch, po naradzie ze sprzymierzeńcami podyktował Niemcom wprost druzgocące warunki zawieszenia broni, przyjęte przez nich 5 tygodni później, t. j. dnia 11 listopada 1918 r. Przytoczyć można tu tylko najważniejsze z tych warunków. Niemcy musieli się zobowiązać:

1) Opuścić i opróżnić z wojsk w ciągu dwóch tygodni Belgję, Francję, Alzację i Lotaryngję; 2) oddać 5.000 armat, 30.000 karabinów maszynowych, 3.000 miotaczy min, 2.000 aeroplanów, 5.000 lokomotyw, 150.000 wagonów kolejowych, 5.000 samochodów; 3) opróżnić z wojsk kraje niemieckie na lewym brzegu Renu, z miastami Moguncją, Koblencją i Kolonją (obszary te zajęły wojska koalicyjne); 4) unieważnić traktaty pokojowe w Brześciu Litewskim i Bukareszcie; 5) ewakuować kolonje niemieckie w Afryce wschodniej; 6) zwrócić 100 łodzi podwodnych, 8 lekkich krążowników i 6 olbrzymich pancerników wojennych, a resztę floty wojennej rozbroić i odstawić do portów neutralnych lub koalicyjnych.

Przez przyjęcie 14 punktów Wilsonowskich i powyższych straszliwych warunków, jedynie dla uzyskania zawieszenia broni, przyznały się Niemcy pod względem militarnym i najprzebieglejszy zaborca i odwieczny wróg naszego narodu.



Jak będzie wyglądał Gmach Wojewódzki w Toruniu.

WESOŁY KĄCIK



W epoce radja.

— Gdzie leży Londyn? Odpowiedz szybko.
— Wielkie szpule i kondensator na 80.

(„Berlingske Tidende")

Troskliwy spadkobierca.

Stryj do swego siostrzeńca: Przed miesiącem sporządziłem testament, w którym cały swój majątek tobie zapisałem...

Siostrzeniec: Na cóż w takim razie stryj jeszcze czeka...



— Okropnie zimna woda dzisiaj.

— To zapewne dlatego, że mama zabroniła mi dziś kąpać.

(„Passing Show")



Gdy akrobata jest lunatykiem...

(„Judge")



— Dlaczego wypracowanie twoje o mleku ma zaledwie pół strony, podczas gdy koledzy twoi napisali po kilka stron?

— Pisałem bowiem o skondensowanem mleku.

(„Life")



Ona: „Nie bądź tak bezczelny, Kaziu!"

(„Judge")